

Sygn. akt I ACa 792/14

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 listopada 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Małgorzata Gawinek (spr.)
Sędziowie:	SA Mirosława Gołuńska SA Agnieszka Sołtyka
Protokolant:	sekr.sądowy Magdalena Stachera

po rozpoznaniu w dniu 26 listopada 2014 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa D. W.

przeciwko (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w S.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 16 czerwca 2014 r., sygn. akt VIII GC 539/13

I. **oddala apelację,**

II. **zasądza od pozwanej na rzecz powoda kwotę 2.700 (dwa tysiące siedemset) złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.**

Mirosława Gołuńska Małgorzata Gawinek Agnieszka Sołtyka

Sygn. akt I ACa 792/14

## UZASADNIENIE

Powód D. W. pozwem złożonym w dniu 25 października 2013 roku wniósł o zasądzenie nakazem zapłaty w postępowaniu nakazowym od (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w S. kwoty 91 250 zł wraz z ustawowymi odsetkami od 1 czerwca 2009 roku oraz kosztami procesu według norm przepisanych.

Podał, że pozwany nie wywiązał się z ugody zawartej przed notariuszem, w dniu (...) roku, w której strony uregulowały kwestię płatności roszczeń powoda przez pozwanego, wynikających z umowy o prace projektowe.

Sąd Okręgowy w Szczecinie 28 października 2013 roku wydał nakaz zapłaty w postępowaniu nakazowym.

W zarzutach od tego nakazu pozwany wniósł o jego uchylenie i oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie kosztów procesu.

Wskazał, że nie kwestionuje zawarcia przez strony wskazanej w pozwie ugody, podniósł jednak, że uchylił się od skutków prawnych złożonego oświadczenia woli, kiedy ugoda została przetłumaczona przez tłumacza, jako że dopiero wówczas w pełni pojął błąd, co do skutków złożonego oświadczenia woli; wcześniej nie mógł tego stwierdzić, bowiem nie włada biegle językiem polskim. Z ostrożności procesowej powołał się na przedawnienie i wniósł o miarkowanie kary umownej, podnosząc jej niewspółmierność w stosunku do stopnia zawinienia pozwanego, ocenianego w oparciu o całokształt okoliczności towarzyszących współpracy stron.

Wyrokiem z dnia 16 czerwca 2014 roku Sąd Okręgowy w Szczecinie utrzymał w mocy wydany w sprawie nakaz zapłaty.

Sąd ten ustalił, że w dniu 23 lipca 2007 roku powód zawarł z pozwaną umowę o prace projektowe, mocą której zobowiązał się do wykonania projektu wielobranżowego dla inwestycji (...) na działkach o numerach (...) położonych w S. przy ulicy (...). Umowa była podzielona na kilka etapów. Początkowo współpraca dobrze rokowała, jednak potem zaczęły się problemy i nieporozumienia oraz zaległości pozwanego w płatnościach. Powód odstąpił od umowy i wystąpił na drogę postępowania sądowego z żądaniem zapłaty zaległego wynagrodzenia. Wyrokiem z dnia 29 maja 2009 roku Sąd Okręgowy w Szczecinie zasądził od pozwanej spółki (...) na rzecz powoda kwotę 101 000 zł wraz z odsetkami i kosztami procesu (Sygn. akt VIII GC 93/09). Wyrok ten uprawomocnił się, pozwana spółka działająca przez zawodowego pełnomocnika cofnęła apelację. Przed rozprawą apelacyjną prezes zarządu pozwanej spółki zaproponował powodowi zawarcie ugody. Powód przystał na tę propozycję, strony spotkały się i wspólnie omówiły kwestie tej ugody. Przesyłały notariuszowi drogą mailową dokumenty niezbędne do sporządzenia ugody. Prezes zarządu pozwanej spółki brał czynny udział w przygotowaniu ugody, zgłaszał swoje uwagi np., że płatność ma nastąpić po uprawomocnieniu się planu zagospodarowania przestrzennego, co zostało uwzględnione w ugodzie. Projekt ugody został przesłany przez notariusza do obu stron.

W dniu (...) roku przed notariuszem C. P. strony zawarły ugodę, w której uregulowały kwestie płatności roszczeń powoda wobec pozwanego wynikających z umowy o prace projektowe. Pozwana spółka była reprezentowana przez prezesa zarządu J. N., który nie ma obywatelstwa polskiego. Do czynności tych nie był przybrany tłumacz z uwagi na fakt, że J. N. biegle włada językiem polskim. Notariusz odczytał ugodę, a po jej odczytaniu żadna ze stron nie zgłosiła uwag. J. N. nie miał wątpliwości, co do jej treści i znaczenia dobrze rozumiał ugodę. Był on świadomy konsekwencji jakie wiązały się z niewykonaniem ugody. Mocą zawartej ugody strony potwierdziły, że D. W. przysługuje wobec spółki (...) roszczenie o zapłatę kary umownej w kwocie 365 000 zł z odsetkami od 2 czerwca 2009 roku z tytułu odstąpienia od umowy o prace projektowe (§ 13 ust. 2 umowy). Następnie strony postanowiły o zmniejszeniu niespornej wysokości kary do kwoty 250 000 zł. Jednocześnie postanowiły, że kara zostanie zapłacona w terminie 30 dni licząc od dnia prawomocnego uchwalenia planu zagospodarowania przestrzennego przez Radę Miasta S. dla terenu (...). Ponadto strony szczegółowo określiły w ugodzie w jaki sposób pozwana spółka ureguluje należności zasądzone prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 29 maja 2009 roku (VIII GC 93/09). Dla zapewnienia prawidłowości wykonania ugody strony zastrzegły, że gdy pozwana uchybi któremukolwiek postanowieniu ugody, to straci moc zapis § 4 ugody i cała należna powodowi kara umowna w kwocie 365 000 stanie się wymagalna z odsetkami od dnia 1 czerwca 2009 roku.

Po zawarciu ugody przed notariuszem i po upływie terminu do zapłaty kwot z § 2 ugody, z powodem skontaktowała się asystentka pozwanej spółki z prośbą o spotkanie powoda z prezesem J. N., który chciał ugodowo negocjować wcześniej ustalone w ugodzie terminy z uwagi na problemy finansowe spółki. W wyniku tych rozmów, po potwierdzeniu sald, w dniu 5 listopada 2009 roku strony zawarły porozumienie mocą, którego powód poczynił dalsze ustępstwa na rzecz pozwanej ograniczając kwotę odsetek i sumę niespłaconego długu do kwoty 260 000 zł. Strony nie zmieniły zapisów § 4 ugody zawartej przed notariuszem.

W dniu 29 sierpnia 2011 roku tłumacz przysięgły dokonał tłumaczenia zawartej przed notariuszem ugody. W dniu 30 sierpnia 2011 roku prezes pozwanej spółki J. N. złożył oświadczenie o uchyleniu się od skutków prawnych oświadczenia zawartego w akcie notarialnym z dnia (...) roku ( repertorium A nr (...)). Wskazał on, że nie włada językiem polskim w sposób biegły i tym samym nie pojmował skutków prawnych zawartej ugody. Pismem z dnia 4 października 2011 roku, pełnomocnik powoda poinformował pełnomocnika pozwanego, że oświadczenie to kwestionuje.

Uchwałą nr (...) z dnia 26 listopada 2012 roku Rada Miasta przyjęła plan zagospodarowania przestrzennego dla terenu (...) i uchwała ta została opublikowana w Dzienniku Urzędowym Województwa (...) z dnia 19 grudnia 2012 roku pod pozycją 3246 i weszła w życie w dniu 19 stycznia 2013 roku. Powód w dniu 4 lutego 2013 roku wezwał pozwaną spółkę do zapłaty kwoty 260 000 zł. Spółka nie uiściła tej kwoty. Pismem z dnia 28 lutego 2013 roku pełnomocnik powoda wezwał pozwaną spółkę do zapłaty kary umownej w wysokości 365 000 zł z odsetkami od dnia 1 czerwca 2009 roku. Pozwana spółka nie uiściła żądanej kwoty.

Sąd pierwszej instancji ustalił też, że prezes zarządu pozwanej spółki J. N. prowadzi interesy na terenie Polski od 1976 roku, a od 2005 roku zajmuje się sektorem budownictwa. Przy podpisywaniu umów nie korzysta z tłumacza, nie czyni tego również przy podpisywaniu aktów notarialnych. Pełni funkcję prezesa zarządu w ośmiu spółkach, które mają siedzibę na terenie Polski. Toczyło się postępowanie prokuratorskie prowadzone przez Prokuraturę Rejonową Szczecin – Śródmieście w S. w sprawie zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa na szkodę spółki. W postępowaniu tym, które już się zakończyło nie postawiono nikomu żadnych zarzutów.

Sąd Okręgowy uznał powództwo za uzasadnione w całości. Sąd ten wskazał, że strona powodowa w tym procesie dochodziła roszczeń z tytułu zawartej przed notariuszem ugody z dnia (...) roku ( § 3, 4 i 5 ugody) oraz że sam fakt jej zawarcia pomiędzy stronami był niesporny.

Sąd pierwszej instancji, po powołaniu się na treść przepisu art. 917 k.c., podał, że ugoda może zostać zawarta w szczególności w celu uchylenia niepewności co do roszczeń wynikających z istniejącego stosunku prawnego, zapewnienia wykonania zobowiązań wynikających z istniejącego stosunku prawnego, uchylenia sporu już istniejącego lub mogącego powstać. Na mocy ugody strony czynią sobie wzajemne ustępstwa w zakresie istniejącego między nimi stosunku prawnego. Ustępstwa nie muszą być obiektywnie równe. Ugoda zmierza do polubownego rozstrzygnięcia konfliktów powstałych na tle realizacji zobowiązań wynikających z łączącego strony stosunku prawnego. Ustępstwa winny być zatem takie, by strony uważały je za dogodnie dla siebie, i by były w ich rozumieniu sprawiedliwe. Zawarcie ugody skutkuje sprecyzowaniem lub zmianą stosunku, który w chwili jej zawarcia już istnieje. Zdaniem Sądu Okręgowego, niewątpliwie na gruncie przedmiotowej sprawy wolą obu stron było uczynienie sobie wzajemnych ustępstw zarówno co do sposobu płatności należności wynikających z wyroku Sądu Okręgowego z dnia 29 maja 2009 roku ( VIII GC 93/09), jak również uchylenia niepewności co do roszczeń dotyczących kar umownych wynikających ze stosunku prawnego, jakim była umowa o prace projektowe łącząca strony i tym samym uchylenia sporu mogącego powstać z tego tytułu. Jeżeli chodzi o ustępstwa wynikające z terminów płatności ( należności głównej, odsetek i kosztów procesu) to strony dały temu wyraz z § 2 pkt 1, 2 , 3 ugody. Natomiast mocą zapisów § 3 i 4 ugody, strony uchyliły stan niepewności, co do roszczeń dotyczących kar umownych wynikających z umowy o prace projektowe i tym uniknęły sporu mogącego powstać z tego tytułu. W § 5 ugody strony postanowiły, że jeżeli pozwana nie wypełni warunków ugody straci moc zapis § 4 o obniżeniu kary umownej z 365 000 zł na 250 000 zł. Na gruncie treści tak zawartej ugody – według Sądu - nie budzi wątpliwości, że ugoda ta była korzystna dla obu stron, które jej mocą uczyniły sobie wzajemne ustępstwa. Pozwany niewątpliwie uniknął egzekucji komorniczej i kosztów z tym związanych, którą powód mógł wszcząć w oparciu o tytuł wykonawczy, dodatkowo strony ustaliły satysfakcjonujące je terminy zapłaty tych należności, ponadto powód uczynił wobec pozwanego ustępstwa co do wysokości kary umownej dokonując jej obniżenia o kwotę 115 000 zł i odraczając termin jej zapłaty zgodnie z wolą pozwanego tj. 30 dni licząc od dnia prawomocnego uchwalenia planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu (...). W tym stanie rzeczy zdaniem Sądu Okręgowego nie budzi wątpliwości to, że przedmiotowa ugoda została zawarta zgodnie z celem o jakim mowa w art. 917 k.c. Sąd orzekający w pierwszej instancji stanowisko pozwanego, że zawarta ugoda miała na celu jedynie

doprowadzenie do potwierdzenia istnienia kar umownych uznał za nieuzasadnione. Sąd wskazał, że twierdzenie to pozostaje w oczywistej sprzeczności ze zgromadzonym materiałem dowodowym, podnosząc że przede wszystkim wola zawarcia ugody nie pochodziła od powoda, a wręcz odwrotnie, to pozwany był jej inicjatorem na etapie postępowania apelacyjnego i ponownie już po nim. Sąd zwrócił też uwagę, że tuż po zawarciu ugody przed notariuszem kiedy pozwany nie był w stanie wywiązać się z ustalonych terminów płatności ponownie zainicjował spotkanie z powodem i podjął kolejne negocjacje modyfikujące zawartą ugodę w ten sposób, że uzyskał kolejne ustępstwa ze strony powoda, co – według Sądu Okręgowego - znajduje wyraz w porozumieniu z dnia 5 listopada 2009 roku. W ocenie Sądu orzekającego w pierwszej instancji, ciąg tych zdarzeń daje uprawnienie do stwierdzenia, że już w dniu zawierania ugody w formie aktu notarialnego pozwany dobrze wiedział, iż nie posiada środków na spłatę zobowiązań w terminach ustalonych w ugodzie notarialnej, co oznacza również, że nie miał środków na zapłatę kwot wynikających z wyroku Sądu Okręgowego z dnia 29 maja 2009 roku ( VIII GC 93/09). Mocą kolejnego porozumienia pozwany uzyskał zmniejszenie odsetek oraz spłatę całego pozostającego długu dopiero w terminie 30 dni licząc od dnia prawomocnego uchwalenia planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu (...). Wszystko to – w ocenie Sadu - prowadzi do wniosku, że czynione pozwanemu ustępstwa są dalece idące ze strony powoda, szczególnie co do odległych terminów płatności, co w sytuacji kondycji finansowej spółki było dla jej prezesa niezmiernie istotne. W tych okolicznościach próbę dowiedzenia przez pozwanego, że ugoda zawarta przed notariuszem nie miała w rzeczywistości charakteru ugody, Sąd określił jako dalece chybioną.

Odnosząc się do kolejnego zarzutu strony pozwanej - uchylenia się od skutków prawnych złożonego oświadczenia woli, z uwagi na nie rozumienie przez działającego w imieniu pozwanej spółki J. N. skutków podpisywanej ugody i nie obejmowanie ich swoją wolą, z uwagi na nie władanie przez niego biegle językiem polskim, a dokonanie tłumaczenia tej ugody dopiero po prawie dwóch latach od jej zawarcia tj. w dniu 29 sierpnia 2011 roku - Sądu orzekający w pierwszej instancji stwierdził, że oświadczenie o uchyleniu się od skutków prawnych złożonego oświadczenia jest nieskuteczne. Przede wszystkim, zdaniem Sądu, podniesiony przez pozwanego zarzut nieznamomości języka polskiego i tym samym niezrozumienia skutków ugody jest przyjęty jedynie na potrzeby tego procesu i stanowi linię obrony pozwanego; nie można bowiem pominąć faktu, iż J. N. prowadzi interesy na terenie Polski od 1976 roku, a od 2005 roku zajmuje się sektorem budownictwa; przy podpisywaniu umów nigdy nie korzysta z pomocy tłumacza nie czyni tego również przy podpisywaniu aktów notarialnych. Pełni on funkcję prezesa zarządu w ośmiu spółkach, które mają siedzibę na terenie Polski (vide zeznania J. N. k. 156-157). Ponadto J. N. jednoznacznie zeznał, że rozumiał treść ugody. Podał także, iż był świadomy konsekwencji finansowych nie wywiązania się z ugody jednak konsekwencje te były niewielkie w porównaniu do tego co mógłby osiągnąć gdyby doszło do realizacji inwestycji pozwanej spółki. Zatem – według Sądu Okręgowego - pozwany doskonale rozumiał nie tylko skutki zawartej ugody, ale i kalkulował jej pozytywne rezultaty, jakie mogła przynieść dla spółki. Pozwany był bardzo świadomy wszystkiego co wiązało się z ugodą. Trafnie i z pełnym rozeznanie oceniał wszystko co temu towarzyszyło. Konsekwencją zawartej ugody było cofnięcie przez jego pełnomocnika zawodowego apelacji w sprawie VIII GC 93/09. Sąd zwrócił uwagę, że to wszystko koreluje z zeznaniami świadka C. P., który potwierdził, że J. N. doskonale włada językiem polskim i nie ma żadnych problemów z jego rozumieniem, co znajduje wyraz w tym, że czynnie brał on udział w przygotowaniu treści ugody zgłaszając swoje sugestie m.in. co do terminu płatności kary umownej. Dodatkowo świadek zeznał, że ugoda została odczytana, a J. N. nie zgłaszał żadnych zastrzeżeń i wątpliwości. Nie wnosił on też o przybranie do czynności tłumacza. Ponadto dodał, że w innych sytuacjach również do podpisywania aktów notarialnych pozwany nie potrzebował tłumacza, co z kolei koreluje z wyjaśnieniami J. N., który przesłuchany w charakterze strony podał, że nigdy nie korzysta z pomocy tłumacza, nie czyni tego również przy podpisywaniu aktów notarialnych. Wskazuje to na biegłą znajomość języka nie wymagającą obecności tłumacza przy czynnościach notarialnych. W ocenie Sądu Okręgowego, nie bez znaczenia jest też fakt, że czynności umowne pozwany podejmuje bardzo często, skoro jest prezesem ośmiu spółek działających na terenie Polski. Według Sądu dopiero kiedy po około 2 latach od zawarcia ugody pozwany dowiedział się, że jego inwestycja nie powiedzie się, przestał być zainteresowany ugodą i postanowił uchylić się od skutków prawnych złożonego oświadczenia woli, powołując się na rzekome nierozumienie skutków zawartej ugody.

Sąd Okręgowy wskazał, że okoliczności, w których dopuszczalne jest uchylenie się od skutków prawnych ugody zawartej pod wpływem błędu reguluje przepis art. 918 kc oraz że możliwe jest to jedynie wówczas, gdy błąd dotyczy

stanu faktycznego, który według treści ugody obie strony uważały za niewątpliwy, a spór albo niepewność nie byłyby powstały, gdyby w chwili zawarcia ugody strony wiedziały o prawdziwym stanie rzeczy. Jednocześnie nie można uchylić się od skutków prawnych ugody z powodu odnalezienia dowodów co do roszczeń, których ugoda dotyczy, chyba że została zawarta w złej wierze. Przepis art. 918 k.c. stanowi *lex specialis* względem przepisu art. 84 k.c. Przepis części ogólnej kodeksu cywilnego o dokonaniu czynności prawnej pod wpływem błędu nie znajdzie więc zastosowania, w myśl reguły *lex specialis derogat legi generali*. Zatem nie ma racji pozwany powołując się na błąd i odwołując się do uregulowań ogólnych. Jeżeli zaś ugoda została zawarta wskutek złożenia oświadczeń obarczonych inną niż błąd wadą oświadczenia woli, należy odwołać się do uregulowań ogólnych. W kontekście tego nie można mówić, że w przedmiotowej sprawie mamy do czynienia z błędem co do stanu faktycznego. Jak już wskazał wyżej Sąd, pozwany stan faktyczny oceniał rozsądnie z pełnym rozeznaniem i kalkulacją własnych interesów, co do planowanej inwestycji, co wielokrotnie podkreślił w swoich zeznaniach np. „...zawarłem ugodę bo miałem nadzieję, że uda mi się zachować wartość działki..., ...zawarłem ugodę bo myślałem, że będą mógł zrealizować inwestycję..., ...konsekwencje finansowe ugody były niewielkie w porównaniu z tym, co można było osiągnąć gdyby doszło do realizacji inwestycji..., ...rozumiałem treść ugody i optymistycznie patrzyłem w przyszłość...”. W tej sytuacji – w ocenie Sądu Okręgowego - jednoznacznie można stwierdzić, że pozwany zawarł ugodę z pełnym rozeznaniem i świadomością i nie zaistniały żadne okoliczności, które uzasadniałyby uchylenie się od skutków prawnych złożonego oświadczenia woli. Wobec powyższego zdaniem sądu orzekającego w pierwszej instancji, ugoda jest ważna i skuteczna.

Jako niezasadny Sąd ocenił także zgłoszony zarzut przedawnienia roszczenia, dostrzegając, że zarzut ten nawet bliżej nie został sprecyzowany. Sąd wskazał, że od momentu zawarcia ugody ona stanowi podstawę świadczenia, co nie pozostaje bez wpływu dla biegu przedawnienia. Zawarcie ugody niewątpliwie spowodowało przerwanie biegu przedawnienia. Na podstawie przedmiotowej ugody z dnia (...) roku i porozumienia z dnia 5 listopada 2009 roku strony ustaliły nowe zasady spłaty uznanych przez pozwanego należności, tym samym strony ustaliły nowe terminy wymagalności. Uchwała Rady Miasta Nr (...) uchwalająca plan zagospodarowania przestrzennego weszła w życie 19 stycznia 2013 roku. Zatem 30 - dniowy termin do uregulowania należności z ugody upłynął w dniu 18 lutego 2013 roku, pozew natomiast został złożony w dniu 25 października 2013 roku, co jednoznacznie wskazuje, że nie doszło do przedawnienia roszczenia powoda.

Zatem – według Sądu - zgodnie z zapisami § 5 ugody skoro pozwany nie uiszczył w terminie kwot wynikających z ugody pomimo wezwania do zapłaty, to wymagalna stała się kara umowna w kwocie 365 000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 1 czerwca 2009 roku. W niniejszym procesie powód dochodzi zapłaty jedynie części tej kwoty, tj. 91 250 zł wraz z odsetkami od dnia 1 czerwca 2009 roku.

Przedstawiając stanowisko, co do podniesionego przez pozwanego z ostrożności procesowej również zarzut miarkowania kary umownej i odwołania się do jego stopnia zawinienia, Sąd wskazał, że przewidziana w art. 483 § 1 kc instytucja kary umownej może pełnić kilka funkcji, w zależności od sposobu ukształtowania stosunku zobowiązaniowego przez strony oraz że w doktrynie wskazuje się w szczególności funkcję kompensacyjną, delimitacyjną, symplifikacyjną, stymulacyjną oraz represyjną (P.Drapała (w:) *Prawo zobowiązań – część ogólna*. Tom 5 pod red. E.Łętowskiej, INP PAN, Warszawa 2006, s. 955-958). Kara umowna może stanowić surogat odszkodowania z tytułu niewykonania zobowiązania niepieniężnego (funkcja kompensacyjna). W ścisłym związku z funkcją kompensacyjną pozostają: funkcja delimitacyjna, przejawiająca się w możliwości ścisłego wyznaczenia granic odpowiedzialności dłużnika, oraz funkcja symplifikacyjna, kładąca nacisk na polepszenie sytuacji procesowej uprawnionego z tytułu kary umownej. Podkreśla się jednocześnie, że kara umowna może – niezależnie od funkcji kompensacyjnej – pełnić funkcję stymulacyjną, poprzez mobilizowanie dłużnika do prawidłowego wykonania zobowiązania oraz funkcję represyjną. O tym, której z tych funkcji należy w danym przypadku nadać prymat, decydują strony stosunku cywilnoprawnego, które zastrzegają karę umowną w celu ochrony swojego interesu prawnego. Sąd wskazał, że podczas zawierania umowy o prace projektowe sytuacja na rynku budowlanym była bardzo dobra i powód mógł zdecydować się na wiele innych ofert, których nie brakowało na rynku. Powód zdecydował się na umowę z pozwaną spółką i tym samym zrezygnował z innych ofert z uwagi na fakt, iż umowa była wieloetapowa i czasochłonna. Już samo przygotowanie koncepcji zajęło około pół roku i spowodowało zaangażowanie w te prace

całego biura powoda. Sąd Okręgowy przyjął zatem, że kara umowna, zastrzeżona na wypadek odstąpienia od umowy z winy zamawiającego w tym wypadku, miała na celu przede wszystkim rzetelne postępowanie zamawiającego (funkcja stymulacyjna i represyjna). Zgodnie z art. 485 § 2 kc, dłużnik może żądać zmniejszenia kary umownej. Kodeks cywilny przewiduje dwie przesłanki umożliwiające taką redukcję: wykonanie zobowiązania w znacznej części oraz rażąco wygórowanie samej kary umownej. Przesłanki są równorzędne i mogą występować rozłącznie. Zarzut wykonania przez powoda tylko w nieznacznej części zobowiązania w stosunku do całości, jako przesłanka redukcji kary umownej – w niniejszej sprawie, nie zasługuje na uwzględnienie. Zdaniem Sądu, należy wziąć pod uwagę nie tylko sam fakt wykonania zobowiązania w ogóle, ale również ocenić, w jakim stopniu wykonanie tego zobowiązania zaspokoilo interes wierzyciela. Kara umowna, w niniejszej sprawie, została zastrzeżona przede wszystkim w celu umożliwienia powodowi wykonania całej umowy i tym samym otrzymania stosownego wynagrodzenia wobec faktu, iż przedmiotowa umowa wymagała znacznego zaangażowania w to przedsięwzięcie tj. całego biura powoda. Z tego względu doprowadzenie przez pozwaną spółkę do sytuacji, iż powód musiał wypowiedzieć umowę z winy zamawiającego i tym samym nie mógł wykonać zobowiązania nie może być uznane za zaspokojenie godnego ochrony interesu prawnego wierzyciela. Sąd stwierdził, że gdyby nie doszło do wypowiedzenia umowy z winy zamawiającego (pозwanego) to z pewnością pozwany nie potwierdziłby w ugodzie istnienia wierzytelności z tego tytułu i nie dokonałby ustaleń w zakresie jego zmniejszenia z kwoty 365 000 zł na 250 000 zł, kwestionując karę co do zasady.

Nadto Sąd stwierdził, że prawodawca nie wskazał kryteriów istotnych z punktu widzenia oceny „rażącego wygórowania” kary umownej, pozostawiając tę kwestię sądowi, który za każdym razem powinien rozważyć okoliczności danego przypadku. Według Sądu w niniejszej sprawie pozwana spółka nie powoływała się na fakt rażącego wygórowania. Niemniej jednak Sąd rozważył także tą okoliczność, lecz nie dopatrył się rażącego wygórowania kary umownej, podając że jej wysokość została ustalona w ramach zasady swobody umów, podobnie jak pozostałe ustalenia stron i żadna ze stron tego nie kwestionowała. Nadto, kara nie może też być uznana za rażąco wygórowaną w odniesieniu do wartości wynagrodzenia wynikającego z umowy o prace projektowe. Naliczona kara stanowi około 10 % wartości wynagrodzenia netto za tę część dokumentacji, od której wykonania odstąpiono. Ponadto, Sąd ponownie zwrócił uwagę, że powód dochodzi jedynie czwartej części ustalonej kary umownej i w tym kontekście kara dochodzona pozwem nie może być uznana za rażąco wygórowaną.

Stan faktyczny w niniejszej sprawie Sąd Okręgowy ustalił na podstawie dowodów zaoferowanych przez strony, szczegółowo wymienionych przy rekonstrukcji stanu faktycznego.

O kosztach procesu Sąd ten orzekł zgodnie z art. 98 kpc.

Apelacja od tego wyroku wywiodła pozwana Spółka, zaskarżając rozstrzygnięcie to w całości, zarzuciła błędną ocenę materiału dowodowego, która miała istotny wpływ na wydanie orzeczenia, a mianowicie:

1. w zakresie ustalenia istnienia przyczyny uzasadniającej sporządzenie i podpisanie przez strony ugody obejmującej uznanie przez pozwaną roszczenia co do kary umownej, w sytuacji gdy, jak wynika z materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, brak zapłaty za wykonywane przez powoda prace związane były z zastrzeżeniami pozwanej, co do rzetelnego charakteru informacji stanowiącej podstawę zakupu nieruchomości przez pozwaną (pismo powoda z dnia 19 czerwca 2007 r.), poprzez przyjęcie nieuzasadnionych w świetle ówczesnego stanu prawnego nieruchomości, w tym trwających prac nad miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego (mpzp) oraz zasad wiedzy i doświadczenia życiowego, twierdzeń co do zakresu możliwej do wykonania inwestycji, w szczególności w odniesieniu do możliwości pozyskania 50.000 m<sup>2</sup> PUM (powierzchni użytkowej mieszkalnej) oraz terminu uchwalenia mpzp, co miało wpływ na podjęcie przez pozwaną decyzji w przedmiocie zakupu nieruchomości oraz zlecenia powodowi wykonywania prac projektowych;

2. przyjęcie, przez Sąd, że zawarcie ugody w formie aktu notarialnego było zainicjowane przez pozwanego, a także iż Prezes Zarządu pozwanej brał czynny udział w redagowaniu treści ugody (w tym również w zakresie uznania roszczenia, co do istnienia kar umownych), podczas gdy analiza materiału dowodowego nie wskazuje z całą pewnością na zaistnienie takich okoliczności;

3. uznanie, że pozwana spółka, przez Prezesa Zarządu, działała w pełni świadomie, co do treści podpisanej umowy w formie aktu notarialnego oraz co do konsekwencji prawnych z niej wynikających;

4. przyjęcie, że Prezes Zarządu J. N. w sposób przemyślany zawarł na dogodnych warunkach dla pozwanej umowę, mimo posiadanej przez niego wiedzy o kłopotach finansowych spółki i niemożności dokonania spłaty wynikającej z podjętego zobowiązania;

5. ustalenie, iż J. N. nie został wprowadzony w błąd co do skutków zawartej w formie aktu notarialnego umowy, gdyż biegle włada językiem polskim i nie korzysta z pomocy tłumacza przy zawieraniu umów, w tym podpisywaniu aktów notarialnych;

6. uznanie, że powód zawierając umowę z pozwanym zrezygnował z innych ofert pracy, tym samym zrezygnował z dochodów mogących płynąć z innych projektów, a także iż powód dla wykonania przyjętego przez siebie zobowiązania zmuszony był do zatrudnienia pracowników wykonujących zlecenie dla pozwanej, bowiem umowa jaką zawarły strony była wieloletowa i czasochłonna, tym samym uniemożliwiająca angażowanie się w inne projekty;

7. przyjęcie przez Sąd, że pozwana uznaje swoją wierzytelność, albowiem nie podnosiła, iż kara umowna jest niesłuszną co do zasady, a tylko dochodziła zmniejszenia kwoty uznanej za należną jako kara umowna za niewykonanie zawartych w umowie zobowiązań.

Wskazując na powyższe pozwana wniosła o zmianę wyroku Sądu I instancji poprzez uchylenie nakazu zapłaty oraz oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów postępowania wg norm przepisanych za postępowanie przed Sądem I instancji; względnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd Okręgowy w Szczecinie oraz o zasądzenie na rzecz pozwanej kosztów postępowania apelacyjnego wg norm przepisanych.

Uzasadniając podniesione zarzuty skarżący wskazał w pierwszym rzędzie, że spółce (...), na wstępnym etapie współpracy z powodem została zaprezentowana atrakcyjna oferta zagospodarowania gruntu, który miał być przedmiotem zakupu, w myśl której w terminach wskazanych przez powoda można osiągnąć zamierzenie gospodarcze gwarantujące zysk. Prezes Zarządu spółki, J. N. po otrzymaniu informacji - przede wszystkim zapewnień D. W. - dotyczących gruntu i możliwości szybkiego rozpoczęcia w przedmiotowej sprawie inwestycji, zawarł z powodem umowę na realizację osiedla (...). Oferta ta była dla inwestora bardzo atrakcyjna i opłacalna, wobec czego Prezes Zarządu spółki (...) w dniu 23 lipca 2007 r. zawarł z D. W. umowę o prace projektowe. Według skarżącego z materiału dowodowego zgromadzonego w niniejszej sprawie wynika, że już na wstępnym etapie wykonywanych przez powoda prac projektowych okazało się, że zamierzenia i przewidywania zawarte w piśmie z dnia 19 czerwca 2007 r. są gołosłowne i niemożliwe do osiągnięcia. Prace planistyczne przeciągały się, wciąż nie można było rozpocząć w pełni procesu inwestycyjnego, a z czasem okazało się że zamierzenie osiągnięcia 50.000 m.kw. PUM jest nierealne, co spowodowało zaprzestanie realizowania płatności na rzecz powoda ze strony pozwanej. Następnie apelujący wskazał, że powód skierował sprawę do Sądu i po wyroku Sądu I instancji, przed rozpoznaniem apelacji, dnia (...) r. strony zawarły przed notariuszem C. P. umowę, w której zostały uregulowane kwestie związane z ciążącym na pozwanej zobowiązaniem. Skarżący nie zgodził się przy tym, że to pozwana wystąpiła z propozycją zawarcia umowy, podnosząc, iż nie ma dowodów jednoznacznie wskazujących, na to, iż to Prezes pozwanej Spółki był inicjatorem porozumienia między stronami.

Pozwana stwierdziła, że niezaprzeczalnym jest to, iż była świadoma ciążącego na niej obowiązku z tytułu niedotrzymania warunków umowy w zakresie płatności objętych fakturami dochodzonymi w toku postępowania zainicjowanego przez powoda (sprawa przed Sądem Okręgowym w Szczecinie, sygn. akt VIII GC 93/09). Ugodowe zakończenie sprawy zawisłej (w październiku 2009 r.) na etapie rozpoznania apelacji miało być motywem zawarcia umowy. Pozwana zaznaczyła też że, powód odstąpił od umowy z winy pozwanej już w toku postępowania sądowego prowadzonego w sprawie VIII GC 93/09, w zasadzie bezpośrednio przed wydaniem w dniu 29 maja 2009 r. wyroku w tamtej sprawie. Wcześniej, pomimo braku płatności, powód nie podejmował takich czynności.

Pozwana wskazała na szereg swoich zastrzeżeń, co do rzetelności informacji oraz jakości pracy powoda spowodowanych m. in. tym, że powód formułując tezy i informacje na temat planowanych do zakupu gruntów, nie uwzględnił szeregu uwarunkowań związanych z przedmiotową nieruchomością, jakie istniały w dacie sporządzania informacji na temat tego gruntu. Według pozwanego tymczasem, przy istniejących ograniczeniach inwestycyjnych, nie powinno nastąpić rekomendowanie terenu do zakupu ze względu na niemożność jego skonsumowania w terminie, jaki był przedkładany inwestorowi (pозwanej). Według pozwanej powyższe zastrzeżenia legły u podstaw konfliktu jaki wystąpił między stronami, a w tych warunkach, na etapie postępowania przed Sądem Apelacyjnym w Szczecinie, przed rozprawą, dochodzi do zawarcia porozumienia, w którym strona pozwana nie mogła chcieć uznać istniejącego wyłącznie po jej stronie zawinienia w niewykonaniu umowy. Według pozwanej zatem, nie istniała żadna racjonalna przyczyna uzasadniająca przyznanie powodowi uprawnienia do domagania się kary umownej albowiem nie tylko pozwana ponosiła winę za rozwiązanie umowy z lipca 2007r.

Uzasadniając skuteczność złożonego przez pozwaną powodowi oświadczenie o uchyleniu się od skutków prawnych oświadczenia woli, złożonego w dniu (...) r., skarżąca wskazała, że uczyniono tak bowiem Prezes Zarządu po zasięgnięciu opinii prawnika oraz po przetłumaczeniu ugody, zorientował się, że w odmienny sposób zrozumiał treść zawartego porozumienia. Nie był świadom tego jakie skutki prawne niesie za sobą podpisanie tejże ugody. Treść dotycząca kar umownych wymagała znajomości języka prawniczego oraz przepisów wskazanych w ustawach, a czego mój Mocodawca nie znał i nie mógł znać. Dlatego też poczynione przez pozwaną ustalenia skłoniły ją do podjęcia działania w kierunku uchylenia się od skutków zawartego porozumienia.

Nie zgadzając się ze stanowiskiem Sądu pierwszej instancji, co do tego że strony działały zgodnie i nie doszło do zaniedbań związanych z błędnym zrozumieniem złożonego oświadczenia woli oraz że Prezes Zarządu Spółki podpisując ugodę w formie aktu notarialnego, rozumiał i był świadom tego jakie konsekwencje niesie treść porozumienia, apelująca zaznaczyła, że Prezes Zarządu, J. N., nie jest obywatelem Polski i choć co prawda posługuje się językiem polskim, lecz tylko i wyłącznie w mowie, nie potrafi pisać ani czytać, a w przedmiotowej sprawie J. N. działał bez tłumacza. Strona skarżąca stwierdziła, że ma odmienne zdanie, w stosunku do stanowiska Sądu pierwszej instancji, odnośnie braku możliwości powoływania się przez pozwanego na błąd przy podpisywaniu ugody oraz uznania skuteczności złożonego przez pozwanego oświadczenia zmierzającego do uchylenia się od skutków ugody, z uwagi na niewystarczającą znajomość języka polskiego przez przedstawiciela pozwanej spółki.

Pozwana podniosła również, iż Sąd niewłaściwie przyjął, iż w czasie, gdy doszło do zawarcia między stronami ugody, Prezes Zarządu wiedział o braku środków finansowych na pokrycie zobowiązania, a mimo wszystko i tak dążył do porozumienia, tym samym zmniejszając swoje płatności względem powoda. Takie twierdzenie nie znajduje oparcia w materiale dowodowym.

W ocenie pozwanej nadto, Sąd I instancji przy wydawaniu orzeczenia w sprawie, w sposób nieuzasadniony przyjął, iż powód zawierając z pozwaną umowę zrezygnował z innych ofert projektowych, bowiem wszyscy pracownicy biura architektonicznego zostali zaangażowani do realizacji projektu (...). Dlatego też w umowie zawarty został punkt dotyczący kary umownej na wypadek odstąpienia przez zamawiającego od umowy. Zdaniem mojego Mocodawcy, Sąd niewłaściwie przyjął, iż to jedynie na pozwanej jako zamawiającej spoczywa odpowiedzialność w zakresie braku możliwości angażowania się w inne projekty, gdyż umowa zawarta między stronami była wieloetapowa i czasochłonna. Tymczasem zobowiązany do wykonania umowy nie wywiązał się z całego projektu, a tym samym obłożenie pracą nie było tak znaczne jak to starał się wykazać powód, zaś po drugie prace nad początkową fazą projektu przesunęły się w czasie i biuro architektoniczne mogło wykonywać inne zlecenia.

Strona skarżąca następnie ponownie poddała krytyce warunki umowy projektowej stron, wskazując też że powód nie wykonał wszystkich przewidzianych w niej czynności.

W ocenie pozwanej zatem, uwzględnienie powództwa jest sprzeczne z zasadami współzycia społecznego albowiem obie strony ponoszą winę za niezrealizowanie umowy o prace projektowe, a nadto pozwana Spółka została wprowadzona w błąd, co do rzeczywistych skutków prawnych ugody z października 2009r.



Powód wniósł o oddalenie apelacji w całości i o zasądzenie od pozwanej na rzecz powoda kosztów procesu według norm przepisanych.

Powód podniósł, że argument dotyczący domniemanego nierzetelnego charakteru informacji sporządzonej 19.06.2007 roku jako podstawy konfliktu między stronami pojawił się dopiero w chwili zgłoszenia przez powoda żądania zapłaty (tj. w 2013 roku) i w wersji przedstawianej przez pozwanego stanowi oczywistą manipulację faktami. Na etapie rozprawy zakończonej korzystnym dla powoda rozstrzygnięciem, w dalszej kolejności zawarciem z pozwaną umowy w 2009 roku, pozwana nie podnosiła tejsze kwestii. Powód wskazał, że informacja z 2007 roku miała na celu sprawdzenie możliwości zagospodarowania przedmiotowych terenów i została przygotowana na prośbę reprezentanta pozwanej. Całość informacji została sporządzona w sposób rzetelny i zgodny z wiedzą, jaką można było posiadać na tamten czas. Analiza szczegółowa dotycząca środowiskowych, technicznych oraz infrastrukturalnych warunków prowadzenia inwestycji nie była przedmiotem tego opracowania; być może winna być przedmiotem operatu szacunkowego, który pozwana mogła zlecić biegłemu rzeczoznawcy w celu ustalenia wartości nieruchomości. Nie jest prawdą (co zostało dowiedzione w postępowaniu karnym) jakoby powód zapewniał pozwaną o możliwości szybkiego rozpoczęcia inwestycji; z informacji wynika coś dokładnie odwrotnego. Nie jest też prawdą jakoby powód przedkładał pozwanej jakiegokolwiek plany (rysunki) zagospodarowania terenu. Były one przedmiotem umowy i zostały wykonane w jej ramach; na tym etapie miały stanowić załącznik do wniosku -postulatu do Biura Planowania Przestrzennego Miasta. Zwraca się uwagę, że powód nie deklarował żadnych wiążących terminów możliwości zabudowy (to było nieprzewidywalne) a jedynie szacunkowe ramy czasowe; nie było mowy o jakiegokolwiek gwarancji zysku (na tamtym etapie było to nieprzewidywalne, ponadto powód nie znał ceny nabywanego gruntu).

Powód wskazał nadto, na fakt zapłaty przez pozwanego około połowy zadłużenia na rzecz powoda , tj. 50.000 zł przed zawarciem umowy, co według powoda świadczy jednoznacznie o intencjach pozwanej zawarcia tejsze umowy w obliczu niekorzystnych dla niej rozstrzygnięć sądowych. Prezes brał czynny udział, gdyż bezpośrednio negocjował z powodem warunki umowy.

Powód podzielił też stanowisko Sądu pierwszej instancji, co do działania

Prezesa J. N., przy zawieraniu umowy, z pełną świadomością tego co robi.

### ***Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:***

Apelacja pozwanej Spółki okazała się niezasadna.

Sąd Apelacyjny nie stwierdził wadliwości postępowania przed Sądem pierwszej instancji skutkujących nieważnością postępowania. Kontrola instancyjna nie wykazała też uchybień przepisom prawa materialnego oraz zarzucanych przez stronę apelującą błędów dotyczących oceny materiału dowodowego. Dokonane przez Sąd Okręgowy ustalenia faktyczne dotyczące okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia w sprawie znajdują odzwierciedlenie w przytoczonych na ich poparcie dowodach, a ich prawna ocena w kontekście weryfikacji żądania powoda i zarzutów pozwanej zasługuje na pełną aprobatę. Stąd ustalenia te oraz wyprowadzone na ich podstawie wnioski prawne Sąd Apelacyjny podziela i przyjmuje za własne.

Zważywszy, że wadliwość wydanego rozstrzygnięcia, zdaniem strony pozwanej, stanowiła skutek błędów Sądu pierwszej instancji przy ocenie materiału dowodowego zgromadzonego w niniejszej sprawie, przed analizą prawidłowości procedowania Sądu Okręgowego w tym zakresie, wskazać należy, że Sąd odwoławczy, niezależnie od tego, czy prowadzi sam postępowanie dowodowe, czy jedynie weryfikuje ustalenia faktyczne dokonane przez sąd pierwszej instancji, ma obowiązek samodzielnej oceny materiału dowodowego zebranego w sprawie. Jednakże - jak wielokrotnie wyjaśniano w orzecznictwie Sądu Najwyższego - zarzut naruszenia art. 233 § 1 kpc może być uznany za zasadny jedynie w wypadku wykazania, że ocena materiału dowodowego jest rażąco wadliwa czy w sposób oczywisty błędna, dokonana z przekroczeniem granic swobodnego przekonania sędziowskiego, wyznaczonych w tym przepisie. Sąd drugiej instancji ocenia bowiem legalność oceny dokonanej przez Sąd Okręgowy, czyli bada czy zostały zachowane

kryteria określone w art. 233 § 1 kpc. Należy zatem mieć na uwadze, że - co do zasady - Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału, dokonując wyboru określonych środków dowodowych. Jeżeli z danego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena Sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona tylko wtedy gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub, gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo – skutkowych (por. przykładowo postanowienie z dnia 11 stycznia 2001 r., I CKN 1072/99, Prok. i Pr. 2001 r., nr 5, poz. 33, postanowienie z dnia 17 maja 2000 r., I CKN 1114/99, nie publ., wyrok z dnia 14 stycznia 2000 r., I CKN 1169/99, OSNC 2000 r., nr 7-8, poz. 139, ).

Zdaniem Sądu Apelacyjnego ocena dowodów dokonana przez Sąd pierwszej instancji w przedmiotowej sprawie nie narusza, ani reguł logicznego myślenia, ani zasad doświadczenia życiowego czy właściwego kojarzenia faktów.

Istotne przy tym pozostaje, że strona skarżąca w swojej apelacji, nie podjęła nawet próby wykazania jaki błąd i przy ocenie których dowodów popełnił Sąd pierwszej instancji, ustalając fakty, które w konfrontacji z treścią przepisów art. 917 kc oraz 918 kc, doprowadziły Sąd ten do przekonania, że w dniu (...) roku strony zawarły ugodę oraz że oświadczenie pozwanego o uchyleniu się od skutków prawnych oświadczeń zawartych w tej ugodzie jest nieskuteczne, nadto że nie zaistniały okoliczności, które w świetle art. 484 § 2 kc, uprawniałyby do weryfikacji dochodzonej przez powoda w tym procesie kwoty.

Dodać przy tym trzeba, że pozwana formułując zarzut błędnej oceny materiału dowodowego, nie wskazuje też na naruszenie przez Sąd pierwszej instancji określonych w art. 233 § 1 kpc wyznaczników prawidłowej oceny dowodów w procesie cywilnym i choć – co do zasady – uznać należy, za możliwe skuteczne podniesienie zarzutu bez powołania się na określony przepis, to dla osiągnięcia postulowanego w apelacji skutku, poza uchybieniami, które sąd odwoławczy uwzględnia z urzędu, zawsze konieczne jest wykazanie takich okoliczności, których subsumcja do danej normy prawnej, pozwoli na uznanie, że zaistniało powołane w zarzutach uchybienie.

W niniejszej sprawie strona pozwana wymogowi temu nie sprostała. Podniesionego przez siebie zarzutu błędnej oceny materiału dowodowego pozwana

nie poparła argumentacją mogącą uzasadniać stwierdzenie, że rozumowanie Sądu w tym zakresie pozostawało w sprzeczności z zasadami logiki, czy doświadczenia życiowego, bądź że Sąd pominął dowody, które nakazywałyby przyjęcie za wykazane, tez pozwanej.

Wskazując na błędną ocenę materiału dowodowego pozwana Spółka w pierwszej kolejności przedstawiła swoje stanowisko odnośnie przyczyn, które w jej ocenie stanowią o braku podstaw do stwierdzenia, że uznawała za zasadne odstąpienie przez powoda od umowy projektowej, z przyczyn leżących po stronie pozwanej. Według pozwanej „brak zapłaty za wykonywane przez powoda prace związany był z zastrzeżeniami pozwanej co do rzetelnego charakteru informacji stanowiącej podstawę zakupu nieruchomości przez pozwaną”, z czego pozwana wywodzi też swoje stanowisko o braku podstaw do odstąpienia przez powoda od umowy o prace projektowe z przyczyn leżących po jej stronie.

Tymczasem, pomijając że jest to jednie polemiczna wersja pozwanej, wypracowana z pominięciem stanowiska Sądu pierwszej instancji i zaprezentowanej na jego poparcie argumentacji odnośnie przyczyn zawarcia przez strony ugody w dniu (...) roku, a tym samym nie prowadząca do obalenia motywów, które legły u podstaw ustaleń Sądu pierwszej instancji, ale też błędna.

Argumentów samodzielnie dyskwalifikujących zarzut apelacji pozwanej w tym zakresie, dostarczają złożone w tym procesie, jednoznaczne zeznania Prezesa Zarządu pozwanej Spółki, zacytowane przez Sąd pierwszej instancji i przywołane we wstępnej części niniejszego uzasadnienia (co czyni zbędnym kolejne ich przytaczanie) odnośnie

działania jego z rozeznaniami i świadomością, przy wkalkulowaniu - przy zawieraniu ugody - że ewentualna strata, jaka może z niej wyniknąć, w porównaniu z oczekiwanymi zyskami i tak jest opłacalna. Podobnie jak w również nie zakwestionowanych przez stronę skarżącą zeznaniach przesłuchanego w charakterze świadka notariusza sporządzającego ugody - C. P. , co do znajomości przez Pana J. N. języka polskiego.

Podkreślić należy, że strona pozwana nie zdyskwalifikowała żadnego z przedstawionych przez Sąd Okręgowy argumentów odnośnie władania przez J. N. językiem polskim w sposób pozwalający mu na prowadzenie negocjacji i podpisywanie umów w ramach prowadzonej w Polsce od 1976 roku działalności gospodarczej. Zacytowane już w niniejszym uzasadnieniu motywy tego Sądu w tej kwestii, uzupełnić można stwierdzeniem, w myśl którego - jak sam zeznał J. N. - nie korzysta z tłumacza, również przy podpisywaniu aktów notarialnych. W przypadku przedmiotowej ugody strona pozwana, nie wskazuje na jakiegokolwiek przeszkody w przybraniu tłumacza, czy też na zgłaszany przez nią w tym zakresie postulat. J. N. twierdzi, że rozumie język polski i nie przeczy, że zgodnie z treścią aktu notarialnego z (...) roku oraz zeznaniem notariusza, dokument ten, przed podpisaniem przez strony został odczytany. Treść jego wykraczała poza kwestie wynagrodzenia objętego postępowaniem VIII GC 93/09, co już tylko z uwagi na występujące w niej liczby, jest oczywiście nawet dla kogoś kto wykazuje się jedynie podstawową znajomością języka. Zaznaczyć też trzeba, że to Prezes Zarządu pozwanej Spółki sam ocenia swoją znajomość języka polskiego jako wystarczającą do podejmowania czynności prawnych w tym języku. Brak jest natomiast podstaw, aby z faktu nie posiadania obywatelstwa polskiego, co zostało podniesione w apelacji, wywodzić nieznaną znajomość języka. A za niedopuszczalne natomiast uznać trzeba, uchylenie się od skutków podejmowanych czynności, z powołaniem się na nieznaną znajomość języka, według własnego uznania, w dowolnym czasie, w szczególności gdy czynność ta ostatecznie nie przyniosła oczekiwanych zysków. Nie sposób uznać, co dostrzega też powód w odpowiedzi na apelację, że Prezes J. N. prowadzący bez udziału tłumacza od wielu lat na terenie Polski rozliczne interesy i zasiadający w wielu spółkach prawa handlowego, akurat w związku z przedmiotowymi czynnościami działał bez pełnej świadomości tego co robi. Zarzut pozwanej w tym zakresie zatem uznać należy za bezpodstawny.

Pozostałe przejawy błędnej oceny dowodów, mające uzasadniać według pozwanej ten zarzut, również nie zostały przez nią wykazane. Wskazać należy, że fakt z inicjatywy której ze stron doszło do zawarcia ugody nie ma istotnego znaczenia w sprawie, zwłaszcza w sytuacji kiedy bezsporne jest, że doszło do jej podpisania oraz gdy nie zostało obalone, że strona pozwana podpisując tę ugody działała w pełni świadomie, w tym również w zakresie uznania roszczenia, co do istnienia kar umownych. Nie mniej jednak, dla porządku dodać trzeba, że samo podniesienie przez pozwaną w apelacji, że w materiale dowodowym brak jest na to wskazania z całą pewnością, jest niewystarczające żeby zarzut ten uznać za skuteczny, jako że nie stanowi podstaw do przypisania błędu w rozumowaniu Sądu pierwszej instancji, przy ocenie materiału dowodowego.

Powyzsze stwierdzenie odnosi się również, do kwestii przyjęcia przez Sąd Okręgowy, że Prezes Zarządu J. N. w chwili podpisywania ugody wiedział o kłopotach finansowych spółki i o niemożności dokonania spłaty wynikającej z podjętego zobowiązania. Odnośnie tego wątku dodać też należy, że wiedza przedstawiciela pozwanej spółki odnośnie możliwości zrealizowania przez spółkę ugody, dla rozstrzygnięcia w tej sprawie również nie ma znaczenia.

Odnosząc się do dalszych kwestii objętych zarzutami apelacji stwierdzić trzeba, że nie można zgodzić się ze skarżącym, że fakt zawarcia przez powoda kontraktu na rozległe prace projektowe pozostawał bez znaczenia na możliwości przyjęcia przez powoda do realizacji innych projektów. Pomijając przy tym, że okoliczność ta również nie jest kluczową w sprawie, wskazać należy, że zakres prac projektowych objętych pierwotną umową stron nie pozostawia wątpliwości, co do konieczności zarezerwowania odpowiedniej ilości czasu na ich wykonanie oraz rozważenia zwiększenia obsady, co oczywiście koreluje z rezygnacją z podejmowania się jednocześnie innych zadań. Dodać nadto należy, że strona pozwana nie wykazała również w tym zakresie, aby ocena dowodów, która doprowadziła Sąd pierwszej instancji do ustaleń dotyczących tych okoliczności, dokonana została z naruszeniem przepisu art.233 § 1 kpc.

Ostatnia podniesiona przez stronę pozwaną w ramach zarzutów apelacji kwestia odnosiła się do błędnego - w ocenie skarżącej - przyjęcie przez Sąd, że pozwana uznaje swoją wierzytelność, albowiem nie podnosiła, iż kara umowna

jest niesłuszna co do zasady, a tylko dochodziła zmniejszenia kwoty uznanej za należną, jako kara umowna za niewykonanie zawartych w umowie zobowiązań.

Zarzut ten nie został rozwinięty w uzasadnieniu apelacji, a lektura uzasadnienia Sądu pierwszej instancji wskazuje, że strona pozwana powyższe sformułowania odnosi do stwierdzenia Sądu wskazującego na to, że ugoda dotyczyła również kwestii związanych z wypowiedzeniem przez powoda umowy o prace projektowe z winy pozwanego, a tym samym przewidzianych w umowie z tego tytułu należnych powodowi kar umownych. Choć brak rozwinięcia tego wątku przez stronę skarżącą w apelacji nie pozwala na ustalenie, jakie skutki pozwana chce wywieść dla siebie z tego zaprzeczenia, nie mniej jednak podkreślenia wymaga, że pozwana fakt przyznania, że „powodowi przysługuje roszczenie o zapłatę kary umownej” potwierdziła w zarzutach od wydanego w niniejszej sprawie nakazu zapłaty (k54 v.) . Wprawdzie stwierdziła, że „nigdy nie uznała wprost zasadności roszczenia o zapłatę kary umownej”, ale z przedstawionego przez pozwaną uzasadnienia tego stanowiska wynika, że – jak wyżej wskazano – według pozwanej to oznacza, że powodowi „przysługuje”, a nie „należy się” zapłata kary umownej. Zważywszy, że czasowniki „przysługuje” i „należy się” stanowią synonimy (co objęte jest wiedzą powszechną; nadto patrz: Słownik poprawnej polszczyzny; pod red. Prof. W. Doroszewskiego, PWN 1980, str.368), stwierdzić należy, że zakwestionowane przez skarżącą stanowisko Sądu pierwszej instancji pozostaje tożsame z prezentowanym w procesie przez pozwaną Spółkę. Dodać tylko można, że odpowiada też treści ugody z dnia 9 października 2009 roku.

Mając na uwadze powyższe stwierdzić należy, że zarzuty strony pozwanej nie doprowadziły do zdyskwalifikowania stanowiska Sądu pierwszej instancji odnośnie ustalenia faktów pozwalających na uznanie, że pomiędzy stronami tego procesu, w dniu 9 października 2009 roku doszło do zawarcia ugody (art. 917 kc) oraz że strona pozwana nie uchyliła się od skutków jej zawarcia (art. 918 kc). Nadto nie zaistniały określone w art. 484 § 2 kc przesłanki uprawniające do korekty kwoty dochodzonej przez powoda w tym procesie.

Sąd Apelacyjny nie znalazł też podstaw aby, zgodnie ze wskazaniem zawartym w uzasadnieniu apelacji, stwierdzić, że uwzględnienie powództwa w tej sprawie jest sprzeczne z zasadami współzycia społecznego. Pozwana swoje stanowisko w tej mierze uzasadnia tym, że obie strony ponoszą winę za niezrealizowanie umowy o prace projektowe, a nadto pozwana Spółka została wprowadzona w błąd, co do rzeczywistych skutków prawnych ugody z października 2009 r. Okoliczności te jednak nie zostały wykazane, a jako pozostające jedynie w sferze twierdzeń strony pozwanej, nie mogą stanowić o zaistnieniu przesłanek określonych w przepisach prawa materialnego.

Reasumując stwierdzić należy, że apelacja pozwanej Spółki nie doprowadziła do ustalenia, że zaskarżony wyrok został wydany z naruszeniem przepisów prawa – nie znalazły potwierdzenia podniesione przez skarżącą zarzuty, co do naruszenia prawa procesowego, a Sąd Apelacyjny nie stwierdził, aby zaskarżone orzeczenie wydane zostało w warunkach nieważności postępowania, bądź z uchybieniem przepisom prawa materialnego, co – w myśl przepisu art. 385 kpc – skutkowało oddaleniem apelacji strony pozwanej.

O kosztach postępowania odwoławczego Sąd orzekł na podstawie przepisu art. 98 kpc w związku z § 6 ust. 6 w związku z § 12 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. nr 163, poz. 1348 ze zm.).

Mirosława Gołuńska Małgorzata Gawinek Agnieszka Sołtyka